

150 tysięcy cywilów na granicy życia i śmierci

26 stycznia 2017

Dramatyczne informacje znów napływają z Syrii. Jesteśmy prawdopodobnie o włos od wielkiej tragedii. Artykuł Krzysztofa Podgórskiego.

Oddziały Tzw. Państwa Islamskiego szturmują od kilku dni, odcięte od 2014 roku, syryjskie miasto i enklawę Deir ez Zor. W pułapce znajduje się ok. 120-150 000 mieszkańców, bronionych desperacko przez kilkutysięczne siły syryjskiej armii rządowej i milicji lokalnych plemion.

DEIR EZ ZOR – MIASTO NA PUSTYNI

Enklawa Deir ez Zor to najbardziej na wschód wysunięte miasto (sięgające historią starożytnego Rzymu), lotnisko wojskowe i baza wojskowa 137 brygady zmechanizowanej, oraz sąsiednie pola naftowe. Ta stolica prowincji o tej samej nazwie w przededniu wojny domowej liczyła przeszło 200 000 mieszkańców. W kwietniu 2014 roku terroryści z tzw. Państwa Islamskiego przechwycili część dzielnic miasta i zablokowali drogi wiodące do niego. W styczniu 2015 roku Kalifat już w pełni okrążył i zablokował kontrolowane przez siły rządowe dzielnice miasta i lotnisko. Jediną drogą, „drogą życia”, dla oblężonego garnizonu pozostawała komunikacja powietrzna z lotniska. Tą drogą w ramach rotacji sił obrony do miasta trafiły oddziały „Hezbollahu” złożone z ochotników irackich i libańskich znacząco podnosząc wartość bojową wojsk garnizonu Deir ez Zor.

Główną siłę obrony, zdolną do kontrataków, stanowią spadochroniarze z 104 brygady powietrzno – desantowej Gwardii Republikańskiej. Co ciekawe, żołnierzami brygady są głównie Druzowie z Suwejd i Alawici z wybrzeża Śródziemnomorskiego Syrii, a więc zupełnie obcy kulturowo i religijnie mieszkańcom pustynnego Deir ez Zor, za to świetnie wyszkoleni, bitni, o

wysokim morale, zdeterminowani do walki z ISIS. Wojsko syryjskie reprezentują w obronie mocno przetrzebione oddziały 17 dywizji rezerwowej, w większości poborowi resztek 137 brygady zmechanizowanej. Pozostali obrońcy enklawy to konglomerat milicji, które warto opisać, aby ukazać wielokulturowość, wieloetniczność i wieloreligijność Syrii. A więc mamy tu Narodowe Siły Obrony (NDF) składające się głównie z mężczyzn klanu Al-Busraya. NDF ma siedziby w dzielnicach Dir ez Zor takich, jak Jurah i Harabesh. Drugą milicją pod względem liczebności jest tzw. „Armia Plemion” – jej skład to głównie członkowie plemienia Shaitat. Długo wahali się oni, kogo poprzeć w wojnie domowej: czy ISIS czy prezydenta Baszara Assada. Jednak po masakrze należących do Shaitat 700 mężczyzn w walkach o pole naftowe Al-Omar przez siły Kalifatu zawarli pakt z generałem Issamem Zahredine (dowódcą 104 brygady powietrzno desantowej) i są pod jego rozkazami. Ale warto zaznaczyć, że NDF i „Armia Plemion” często są w ostrym konflikcie z użyciem broni włącznie, co nie ułatwia dowództwu rządowemu wykorzystania w polu, wzajemnie sobie wrogich sojuszników.

Jest wreszcie wśród obrońców miasta reprezentacja Szyitów, szyicka milicja „Zain Al Abeedenn”. To głównie ludzie z wiosek Hatla i Jufra. Niby są pod kontrolą „Hezbollahu”, ale oni sami mówią o lojalności wobec Iranu. Walczą zaciekle z ISIS po stronie rządowej. Wreszcie, miasta bronią rozmaite grupki werbowane przez liczne służby bezpieczeństwa syryjskiej a jest ich 3-4. M.in. „Lwy Wiecznego Przywódcy”, (związane z wywiadem wojskowym), „Lwy Eufratu” (związane z wywiadem cywilnym), „Orły Lotnictwa” (związane z wywiadem lotniczym). Wreszcie do dyspozycji dowództwa obrony Deir ez Zor, są zmobilizowani wszyscy pracownicy MSW i służb mundurowych. Cały ten barwny konglomerat, wojska, sił MSW, milicji różnych plemion i różnych wyznań, wielokroć wzajemnie sobie wrogich liczy ok. 5000 ludzi i od 3 lat broni miasta przed sunnickimi wahabitami z tzw. Państwa Islamskiego.

Również drogą lotniczą dostarczane jest do enklawy zaopatrzenie, w tym pomoc humanitarna ONZ zrzuca na specjalnych platformach desantowych przez rosyjskie samoloty Il-76. Ubocznym efektem trwającego szturmu jest decyzja ONZ z 17 stycznia o wstrzymaniu pomocy humanitarnej na skutek toczących się walk wokół płyty lotniska, gdzie dokonywano zrzutów. Co do ilości znajdujących się w okrażeniu mieszkańców i uchodźców, to ich liczba waha się od 100 do 150 tys. Wg danych rosyjskich w ostatnim półtoraroczcu, ze względu na wysokie braki zaopatrzenia (w tym nierzadkie sprzedawanie pomocy humanitarnej ze strony władz), lokalna ludność była zmuszona do migracji w rejony zajęte przez ISIS. Oprócz aspektu ekonomicznego mieszkańcy Deir ez Zor nie należą do zamożnych, istotne jest to, że lokalne plemiona są w dużej mierze opozycyjne względem władzy w Damaszku. Zatem miasto opuściło wielu mieszkańców i wyjechało do prowincji Chasika, kontrolowanej przez oddziały YPG (Kurdowie), a nawet do prowincji Ildib.

STYCZNIOWY SZTURM

Pierwsze walki zaczęły się 6 stycznia od ataków rakietowych i ostrzału lotniska. Niestety, na skutek amerykańskiego omyłkowego bombardowania, które miało miejsce we wrześniu 2016 roku, w wyniku którego zginęło blisko 250 syryjskich żołnierzy i zniszczeniu uległo kilkanaście pojazdów pancernych i 6 moździerzy 120 mm, terroryści zajęli te górujące nad lotniskiem wzgórza. Z tych pozycji przeciwpancernymi kierowanymi pociskami rakietowymi 6 stycznia terroryści zniszczyli dwa samoloty szturmowe – treningowe L-39 „Albatros”. Również zbombardowano pozycje 137 brygady w tym pozycje artylerii rządowej. Media będące w rękach ISIS poinformowały, że wojska Kalifatu przystępują do ostatecznej likwidacji jedynej enklawy sił rządowych na wschodzie Syrii.

Broniący się zajmują następującą linię obrony. Na północny zachód od Deir ez Zor jest duża baza 137 brygady zmechanizowanej, poniżej niej, są koszary 113 brygady

rakietowej oraz tereny dawnego ośrodka nauki jazdy i terenów akademików uniwersytetu zwane jako „baza Panorama” – to kluczowy węzeł obrony. Na wschód od tego punktu był system okopów i barier piaskowych, który niestety już ISIS zdobyło. Na wschód zaś od cmentarza, który mimo zaciekłych kontrataków w dniu 22 stycznia dostał się pod kontrolę ISIS, jest spory nasyp z czołgami i artylerią w rękach rządowych. Na północy są też hotele „Firat” i „Eufrat” zmienione w potężny ufortyfikowany węzeł obrony oraz punkt koordynacji nalotów na północy miasta.

Okrażone lotnisko jest bronione w oparciu o koszary 57 brygady przeciwlotniczej oraz małą bazę na południe od niej, należącą do pułku artyleryjskiego 137 brygady zmechanizowanej.

8 stycznia masowemu ostrzałowi mózdzierzowemu oraz improwizowanych wyrzutni rakietowych, słynnych „piekielnych dział” wystrzeliwujących butle gazowe nafaszerowane materiałem wybuchowym, podległy dzielnice Jura, Qusour i Harbish. W obliczu szturm, siły rządowe rozpoczęły przymusową mobilizację w szeregu rejonów miasta dla uzupełnienia tzw. Narodowych Sił Samoobrony (NDF). Wydano broń ludności cywilnej formując z ochotników nawet jednostki składające się w 100% z kobiet.

Główna fala natarcia ISIS nastąpiła 14 stycznia, poprzedzona została blisko trzydziestu atakami zaminowanych „Szahid mobili”, czyli zaminowanych pojazdów kierowanych przez terrorystów samobójców. Szczególnie niebezpieczne okazały się wypełnione materiałem wybuchowym pojazdy pancerne na bazie BWP-1 i czołgów T-62. Dla porównania w dzień, o mniejszej intensywności szturm wysyłanych jest i tak ok. 8-10 pojazdów szahidów-samobójców. Obrona wojsk rządowych na odcinku przełamania, załamała się i enklawę terroryści rozcięli na dwie części.

ISIS potężnym uderzeniem wdarło się na rozległy cmentarz oraz do tzw. obiektów Hasabesh (fabryka cegieł) i tym samym

przecięło drogę łączącą siły rządowe w mieście z lotniskiem. Odległość dzieląca wojska rządowe sięga już 3 km. Pomimo kilku prób kontrataku sił rządowych, okupionych ciężkimi stratami szczególnie ze strony NDF, luki nie udało się zlikwidować i przedrzeć do lotniska.

Na dziś bronią się odrębnie, lotnisko i dzielnice miasta oraz baza 137 brygady zmechanizowanej. 16 stycznia, gdy terroryści zdobyli dzielnicę Harabesh i odcięli lotnisko od miasta, którego broni 104 brygada powietrzno desantowa i resztki 137 brygady zmechanizowanej z 17 dywizji rezerwowej, terroryści atakowali również kontrolowane przez siły prorządowe dzielnice miasta, nie osiągając jednak powodzenia. Wszystko to działo się, pomimo intensywnych nalotów samolotów rosyjskich i syryjskich wspierających obronę wyżej opisanej tzw. bazy „Panorama” oraz bombardujących siłę żywą terrorystów podchodzącą z dzielnic Bughayliah, Thurdah Mount.

17 stycznia syryjski Sztab Generalny skierował do Deir ez Zor generała brygady Mohammeda Khaddour. Nadzoruje on dowodzącego dotychczas obroną, charyzmatycznego generała wojsk powietrzno desantowych Issamma Zahreddine, którego dowództwo jest ograniczone do roli taktycznej. Zahreddine, spadochroniarz wielokroć walczący na pierwszej linii frontu, jest wręcz kochany przez podwładnych, to typowy żołnierz, a nie polityk. Co istotne Zahreddine nie jest Alawitą, a Druzem, więc władza w Damaszku ma do niego ograniczone zaufanie. Przeciwnie ma się sprawa z generałem Khaddourem, to człowiek najwyższego kierownictwa Syrii, prawdopodobnie pojawił się, aby negocjować wsparcie lokalnych plemion. Jego obecność ma też zamanifestować, że prezydent Syrii Baszar Asad nadal interesuje się miastem. Generał Khaddur to oficer Gwardii Republikańskiej z 106 brygady pancerniej, który po utracie przez władze w Damaszku kontroli nad wschodnią Syrią w latach 2014-2015 i toczącą się wojną domową, objął dowództwo 17 Dywizji Rezerwowej. Z racji zajęcia jej garnizonu znajdującego się na północ od miasta Rakka, siedzibę przeniesiono do 137

brygady zmechanizowanej w Deir ez Zor. Przy czym generał Mohammed Khaddour dużą część czasu spędzał w Damaszku. To zdolny dowódca i „człowiek do specjalnych zadań”, Co ciekawe, to on razem z generałem Zahreddine dowodzili wojskami syryjskimi, które wyparły, przy wsparciu Kurdów, ISIS z Hasaki. To on, w skrajnie ciężkich warunkach, okrążony i odcięty od sił armii, utrzymał sporą część Aleppo w posiadaniu wojsk rządowych w 2013 roku. Później do wojsk w Aleppo przebił się i utworzył korytarz zaopatrzeniowy inny bohater tej wojny po stronie rządowej płk. Suhejl al-Hasan.

To właśnie generała Khadura wymienia się obok generała Zaid Saleta i awansowanego na generała Suhejl al-Hasana, jako najlepszych dowódców armii rządowej. To ludzie, którzy utrzymują każdą linię obrony i przełamują każdy front wroga. Gen. Zaid Saleh dowodził operacją wyzwolenia Aleppo w grudniu 2016 r.

19 stycznia spod Damaszku przerzucono śmigłowcami transportowymi MI-8, ok. 200 żołnierzy Gwardii Republikańskiej i kilkudziesięciu z „Hezbollahu”. Rosjanie ze swej strony rzucili z transportowych Il-76M na platformach, amunicję i dodatkowe uzbrojenie w tym działka przeciwlotnicze ZU-23 mm i wyrzutnie przeciwpancerne.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że do Deir ez Zor trafili rosyjscy „specjalsi” z 45 pułku powietrzno desantowego GRU, celem naprowadzania lotnictwa na cele należące do Państwa Islamskiego.

20 stycznia Rosjanie, na zlokalizowane przez satelity rozpoznawcze i swoich zwiadowców cele, skierowali samoloty Lotnictwa Dalekiego Zasięgu. Startując w Mozdoku (Czeczenia), 6 bombowców TU-22M3 lecąc nad Morzem Kaspijskim, Iranem gdzie przejęła je eskorta myśliwców SU-30SM i SU-35 startujących z Chmejmim (Syria), przeleciało nad Irakiem i przystąpiło do bombardowania. Celem ataku były obozy polowe, magazyny amunicji i miejsca skupienia ciężkiej broni terrorystów ISIS

(czołgi, bojowe wozy piechoty, artyleria).

Naloty okazały się bardzo efektywne, zginęły i zostały ranne setki terrorystów, wśród nich bardzo liczni z Arabii Saudyjskiej i Tunezji. Niestety, wojska rządowe w ciężkich walkach również poniosły straty idące w setki zabitych i rannych ewakuowanych śmigłowcami do Homs. Szturmowe kilkutysięczne zgrupowanie ISIS jest jednak uzupełniane idącymi jako wzmocnienie, oddziałami z Iraku w szczególności z Mosulu. Do Deir ez Zor dotarł też z Rakki (stolicy Państwa Islamskiego) specjalny oddział specjalnego przeznaczenia wyposażony w najnowszą zachodnią broń.

Na dzień 21 stycznia wojska rządowe mimo ciężkiej sytuacji wydaje się, że ustabilizowały linię frontu i dalsze zdobywanie terenu przez ISIS zahamowano. Jednak wobec kilkukrotnej przewagi w ludziach i sprzęcie ze strony Kalifatu, relatywnie nieliczne oddziały rządowe, mimo wsparcia lotniczego, nie są w stanie odbić drogi łączącej miasto z lotniskiem. Sytuacja obrońców samej bazy lotniczej jest wręcz tragiczna.

Wprawdzie jednostki rządowe rozpoczęły ograniczoną kontrofensywę w prowincji Homs na wschód od bazy Tijas w kierunku Palmiry, jednak od Deir ez Zor dzieli ich ok. 250 km. Pozostaje mieć nadzieję, że uzbrojona ludność miasta, w tym liczne dzielne syryjskie kobiety oraz spadochroniarze z 104 brygady powstrzymają watahy terrorystów. Kluczem wytrwania oprócz bohaterstwa obrońców będzie jednak efektywne wsparcie lotnictwa rosyjskiego i dokonywane przez nie zrzuty amunicji, żywności i medykamentów. Stawka jest wysoka, bo życie ok. 120-150 000 mieszkańców, których, w przypadku upadku obrony, ISIS po prostu wyrznie w pień.

ZDOBYCIE PALMIRY, ATAK NA DEIR EZ ZOR – DO CZEGO ZMIERZA TZW. PAŃSTWO ISLAMSKIE?

Nagła ofensywa ISIS w kierunku Palmiry w grudniu 2016 r., teraz szturm Deir ez Zor, w momencie gdy wojska Iraku i USA

zdobyły już prawobrzeżną część Mosulu, gdy turecka armia z wspieranymi przez siebie bojownikami szturmuje Al-Bab, a Kurdowie z YPG wspierani przez USA są u wrót stolicy kalifatu Rakki, nie są przypadkowe. Sił militarnych ISIS nie można uważać, za niezwyciężone, ale też nie można, jak to jest oficjalnie czynione, ich niedoceniać. W szczególności ich wyszkolenia bojowego, dowodzenia operacyjnego i taktycznego oraz zdolności przetrwania. Wystarczy rzetelna analiza informacji wojennych, aby zobaczyć, że Kalifat efektywnie prowadzi wojnę na kilku frontach zasadniczo dużo mniejszymi siłami. Tę efektywność szczególnie widać w porównaniu z zbrojną opozycją syryjską i to tak tą „umiarkowaną”, jak i związaną z Al-Kaidą. Wojska Kalifatu nie tylko skutecznie się bronią, zadając atakującym ciężkie straty, ale i przechodzą do kontrataków, a nawet prowadzą lokalne kontrofensywy. Oddziały ISIS wyróżnia niezwykła szybkość działania, poczucie czasu, skuteczne wykorzystywanie warunków pogodowych i terenowych. Bojownicy regularnie korzystają z podziemnych tuneli dla komunikacji i prowadzenia operacji zaczepnych. Nie bez znaczenia jest też świetna orientacja i wykorzystywanie animozji plemiennych na danym terenie.

Spektakularna utrata przez wojska syryjskie i rosyjskie Palmiry, miasta bardzo istotnego dla dalszego przerwania Kalifatu, była jednak przypadkowa. Bojownicy nie planowali pierwotnie jego odbicia. Dane wywiadowcze potwierdzają, że celem operacji zaczepnej w grudniu 2016 r. pod Palmirą były składy amunicji i uzbrojenia zgromadzone tam przez wojska syryjskie i rosyjskie do przyszłej ofensywy w kierunku Deir ez Zor. Składy znajdowały się w bazie lotniczej pod Palmirą. Plan ataku zakładał zdobycie bazy i szybkie wywiezienie zdobyczy nim nadleci wrogie lotnictwo i zniszczy uzbrojenie i materiały wybuchowe jakie znajdą się w rękach ISIS. To się bojownikom udało 10 grudnia. Zaskakujący słaby opór wojsk syryjskich i Rosjan, paniczny odwrót tych pierwszych, sprawił że dowódcy Kalifatu zmodyfikowali plan i przeszli również do ataku na miasto. Gdy ono padło, przeszli do działań pościgowych

odrzucając przeciwnika o 60 km, okrążając bazę lotniczą Tijas i wychodząc na przedmieścia wielkiego miasta Homs. Raptem w ciągu czterech dni, ISIS odbiło centralną Syrię, udało mu się wywieźć gorsze zapasy, zdobytej amunicji i pojazdów pancernych. Lotnictwo USA zniszczyło jednak kilkanaście zdobytych pojazdów pancernych, fakt że większość z nich to były pojazdy ciężko uszkodzone. Gdyby nie ograniczony ilościowo skład zgrupowania uderzeniowego, Kalifat mógł się pokusić o zablokowanie stolicy prowincji i kluczowego miasta centralnej Syrii jakim jest Homs.

Tak czy inaczej, kontrola Palmiry pozwala ISIS trzymać wojska syryjskie w rejonie Homs w niepewności co do miejsca dalszych ataków i angażować siły i środki armii syryjskiej grupowane do ataku na północ od bazy Kweres czy w kierunku na bazę lotniczą Tabka i dalej na Rakę.

Teraz Kalifat przerzucił wojska pod Deir ez Zor i próbuje zdobyć lotnisko, aby pozbawić enklawę zaopatrzenia oraz próbuje przeniknąć do dzielnic miasta kontrolowanych dotychczas przez siły rządowe. Utrudni to znacznie użycie przeciwko jego oddziałom lotnictwa rosyjskiego. Jeśli ISIS zdobędzie lotnisko, to utrzymać je może bardzo długo, a sytuacja miasta i okrażonych tam sił rządowych będzie w dłuższej perspektywie przesądzona.

Strategicznie Deir ez Zor może wypełnić rolę bufora po zdobyciu przez armie iracką i Amerykanów Mosulu oraz Rakki, którą zdobędą, albo Turcy albo Kurdowie wsparci przez US Army. Nie można wykluczyć ofensywy ISIS w celu zdobycia Homs w myśl zasady, „jedno się traci drugie zyskuje”. Być może aktywność ISIS w prowincji Homs, może wynikać z próby wdrożenia swego rodzaju planu „B”. Polegałby on na odejściu ISIS w bezmiar syryjskiej pustyni, gdzie syryjska Palmira i Deir ez Zor oraz iracka Ar-Rutba stanowiąc będą wierzchołki „trójkąta”. Tzw. Gubernatorstwo Al-Furat, między miastami Abu-Kemal (Syria) i Al-Kaim (Irak) wiele razy wymieniane było przez liderów ISIS jako obszar awaryjny dla Kalifatu. ISIS będzie na nim do końca

manewrował, aby nie wpaść w pułapkę. Terroryści wykorzystają sieć kanałów przerzutowych i tuneli, które udanie stosowano jeszcze w okresie Saddama Husajna i które później przejęła Al-Kaida. To idealne miejsce do swego rodzaju „zabawy w chowanego” każdym przeciwnikiem. Tzw. Państwo Islamskie ma tu zorientowanych w terenie powstańców i życzliwe plemiona. Jak pokazuje praktyka w Iraku, wystarczy kilkudziesięciu dobrze zorientowanych w terenie dżihadystów i niedługo po klęsce mogą oni wskrzesić na danym terenie jeszcze mocniejszą strukturę.

Póki co jesteśmy świadkami dramatycznej bitwy, której stawką jest tak los przeszło 100 000 mieszkańców jak i przyszłość walk z tzw. Państwem Islamskim na obszarze Syrii i Iraku.

Autorstwo: Krzysztof Podgórski

Źródło: Trybuna.eu